



VI Dni Papieskie w Łęcznej

Otwórzcie drzwi!

tekst

JUSTYNA JAROSIŃSKA

redaktor wydania

Można przeżyć życie, mając wielkie pieniądze, odnosząc sukcesy, ale z uczuciem olbrzymiej duchowej pustki. Maria Vadia, amerykańka kubańskiego pochodzenia, miała wszystko. Dopóki nie odkryła w swoim życiu Boga, brakowało jej jednak sensu. O tym, jak znana na całym świecie charyzmatyczna dzieliła się w Lublinie świadectwem swojego życia, można przeczytać na stronach IV-V. W numerze także o tym, jak festiwal piosenki religijnej pomaga w drodze do kariery solowej, oraz że rola taty w życiu dziecka, tak często niedoceniana, jest jednak niezastąpiona.

krótko

Na dwa koła

LUBLIN. Spod ratusza 20 maja wyruszył już po raz drugi rowerowy piknik rodzinny. Tym razem dopisali i uczestnicy, i pogoda. Peleton przejechał w asyście policji do ośrodka Słoneczny Wrotków, gdzie o godz. 14 rozpoczął się festyn rodzinny. Organizatorzy przygotowali wiele atrakcji i zabaw zarówno dla starszych, jak i młodszych. Były konkursy, pokazy sztuk walk, występy artystyczne młodzieży oraz koncerty. Kto miał ochotę, mógł także dodatkowo objechać dookoła Zalew Zemborzyccki.

Niecodzienne warsztaty: zumba, krav maga, freestyle z piłką nożną, breakdance, improwizacja teatralna, **pokazy sztukmistrzowskie, a także czuwanie modlitewne oraz koncerty** na dwa dni wypełniły otwartą przestrzeń miasta.

Już po raz szósty mieszkańcy Łęcznej wzięli udział w Dniach Papieskich zorganizowanych przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży „Pełnia Serca”. Tegorocznej edycji towarzyszyły słowa Jana Pawła II:

„Otwórzcie drzwi Chrystusowi!”. – Papież przekazał bardzo ważne słowa właśnie nam młodym i my je chcemy posyłać dalej – mówi Katarzyna Filipek, jedna z organizatorek Dni Papieskich. – Warto jest pamiętać o nim cały czas podtrzymywać i uświadczać młodzież o wartościach, którymi on żył.

W tym roku 19 i 20 maja były dniami prawdziwej rewolucji w mieście. Rozpoczęła ją „alternatywna sobota”. Pod okiem profesjonalnych instruktorów można było nauczyć się m.in. chodzenia po linie, podstawowych kroków tańca breakdance i zumbi lub technik skutecznej obrony. Zakończeniem warsztatów był inspirujący koncert zespołu Full Power Spirit oraz pokaz tańca breakdance. Artyści zaradzili dobrym przekazem i pozytywną energią wszystkich uczestników.

Drugi dzień Dni Papieskich pod hasłem „Boska Niedziela” poświęcony

był ewangelizacji. Każdy chętny mógł wziąć udział w konkursie wiedzy na temat Jana Pawła II oraz zatańczyć afrykański taniec Waka Waka. Kulminacyjnym punktem była Msza św. o godz. 18. Zaraz po niej Inicjatywa Ewangelizacyjna „Przystanek Jezus” oraz studenci Szkoły Aktorsko-Wokalnej „Qurtyna” wprowadzili zebranych – poprzez scenki, głoszone słowo i świadectwo – do finału Dni Papieskich, którym było Uwielbienie prowadzone przez zespół GospelON.

Zarówno dla organizatorów, jak i uczestników VI Dni Papieskich wydarzenie to było okazją, by otworzyć drzwi swoich mieszkań i wyjść na ulicę, nauczyć się czegoś nowego, poznać ciekawych ludzi. Przede wszystkim jednak była to możliwość, by otworzyć drzwi swojego serca na działanie Pana Boga obecnego w Najświętszym Sakramencie.

jj



Warsztaty muzyczne były okazją również do wielbienia Boga

Pasjonaci nauki

KUL. Jak wygląda gałka oczna, jak działała mafia sycylijska, czy na bezludnej wyspie obowiązują moralność? Na te wszystkie pytania można było uzyskać odpowiedź, biorąc udział w Tygodniu Szkoły z Pasją. Ponad 70 wykładów, prezentacji i warsztatów przygotowali wykładowcy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

wraz z Kuratorium Oświaty dla najzdolniejszych uczniów z Lubelszczyzny, którzy w tym roku brali udział w konkursach przedmiotowych organizowanych przez lubelskiego kuratora oświaty. Tydzień szkoły z pasją to część ogłoszonego przez ministra edukacji narodowej Roku Szkoły z Pasją.



Nie widzą, a piszą

Majówka pielęgniarek

LUBLIN. Międzynarodowy Dzień Pielęgniarki i Położnej był okazją do uroczystego otwarcia nowej

siedziby Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych przy ulicy Czechowskiej w Lublinie. Budynek był remontowany od października 2011 r., a jego odnowienie wymagało ogromnego wysiłku i zaangażowania ze strony wszystkich pracowników. Oddanie do użytku nowej siedziby było także okazją do świętowania. Na majówkę zostały zaproszone wszystkie pielęgniarki i położne z całego województwa wraz z rodzinami. Były specjalne zabawy dla dzieci, loterie, konkursy, a dla dorosłych poczęstunek z grilla. Imprezę poprowadził prezenter telewizyjny Ziemowit Pędziwiatr.



Pielęgniarki mają nowy budynek

Fedrują zyski

ŁĘCZNA. Jedyna na Lubelszczyźnie i najlepsza w całej Europie Środkowej grupa wydobywająca węgiel kamienny Bogdanka S.A. w pierwszym kwartale 2012 r. wypracowała ponad 477 mln zł przychodu. To blisko o 54 procent więcej niż w analogicznym okresie 2011 r. Wynik ten jest zdecydowanie lepszy od prognozowanego przez analityków. Jak informuje prezes Bogdanki, Mirosław Taras, to skutek m.in. uruchomienia wydobycia węgla



Bogdanka to nasz regionalny skarb

na Polu Stefanów oraz wzrostu jego cen.

Haftem malowane



Autorzy najpiękniejszych są dumni ze swoich dzieł

BYCHAWA. W klimacie ulubionych pieśni Papieża Polaka, czytanych refleksji w Środowiskowym Domu Samopomocy – dziennym ośrodku wsparcia dla osób chorujących psychicznie i z niepełnosprawnością intelektualną – w Bychawie otwarto wystawę poświęconą bł. Janowi Pawłowi II zatytułowaną „Haftem malowane”. Niezwykłe prace osób

niepełnosprawnych wykonane zostały haftem krzyżykowym w ramach zajęć terapeutycznych z rękodzielnictwa. Otwarcia wystawy – przecięcia wstęgi – dokonał proboszcz parafii w Bychawie ks. Andrzej Kuś wraz z zastępcą burmistrza miasta i gminy Bychawa oraz dyrektorem Środowiskowego Domu Samopomocy.

Poćwiczą przed Euro



Dzieci już marzą o grze w piłkę na nowym boisku

LUBLIN. Nowoczesne boiska do gry w piłkę nożną, siatkówkę i koszykówkę, profesjonalne oświetlenie. Nowy kompleks sportowy orlik przy Szkole Podstawowej nr 6 im. R. Traugutta przy ulicy Czwartaków w poniedziałek 14 maja został poświęcony i oficjalnie oddany do użytku. Budowa trwała kilka miesięcy i pochłonęła 1,5 miliona złotych. Pieniądze pochodziły z rządowego programu Moje Boisko – Orlik 2012 współfinansowanego przez Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz Samorząd Województwa Lubelskiego i Gminę Lublin. W uroczystym otwarciu uczestniczyła minister sportu Joanna Mucha. Z obiektu

przy SP 6 będą korzystać nie tylko uczniowie, ale także, jak informuje dyrektor szkoły Danuta Nowakowska-Bartłomiejczyk, dzieci i młodzież z osiedla. Do tej pory na Lubelszczyźnie powstało 129 orlików, z tego w samym Lublinie osiem.

GOŚĆ LUBELSKI

lublin@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON/FAKS (81) 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Rafał Olchawski – dyrektor oddziału, Agnieszka Gieroba, Justyna Jarosińska



Mały drewniany kościół wypełnił się po brzegi



Najmłodszym śpiewanie sprawia wiele radości

III Festiwal Piosenki Religijnej Soli Deo

Wyławianie pereł

„Aniele, aniele – niebieski posłańcu/ Przy mnie stój, przy mnie stój w tańcu i w różańcu/ Aniele, aniele – wysłanniku Boga/ **Czuwaj, bo, czuwaj, bo niebezpieczna droga**” – z entuzjazmem śpiewały dzieci z Capelli Familiaris z Opolu Lubelskiego.

podzieleni na dwie kategorie wiekowe – reprezentantów szkół podstawnych i ponadpodstawowych. – Jeżeli w zespole czy chórze mamy większość dzieci z podstawówki, oceniamy je jako młodszą grupę – zaznacza pani dyrektor.

stąpien przygotowuje ją mama, która zdaniem córki, ma doskonały słuch. Gimnazjalistka jeszcze tego samego dnia wzięła też udział w Festiwalu Piosenki Poetyckiej w Lublinie.

Ważne miejsca

Miejsca, w których odbywa się festiwal, nie są wybierane przez organizatorów przypadkowo. – Pierwszy przegląd odbył się w Lubelskim Seminarium Duchownym. Chcieliśmy, aby dzieci i młodzież zobaczyły to ważne miejsce dla naszego lokalnego kościoła i poczuły jego atmosferę. Podobna motywacja towarzyszyła nam podczas drugiego spotkania na KUL-u. Teraz wybór padł na Muzeum Wsi Lubelskiej. Dzięki temu uczestnicy mogli obcować z naszą tradycją i kulturą, która niestety już zanika – wyjaśnia pani Małgorzata. Festiwal odbył się pod honorowym patronatem ks. abp. Stanisława Budzika i Gabrieli Masłowskiej, posłanki na Sejm RP.

roch

Przegrywać i wygrywać z uśmiechem

– Festiwal ma charakter przeglądu. Jednak chcemy, by pereły zostały wyłowione i pokazane Lublinowi, dlatego przybiera on równocześnie formę konkursu, czyli są pierwsze, drugie i trzecie miejsce oraz wyróżnienia. Pozwała to również wskazać uczestnikom kierunek rozwoju – zaznacza pani Małgorzata. Zawody mają na celu uczyć dzieci wygrywania i przegrywania z uśmiechem. Swoją przyszłość ze śpiewem wiąże Martyna Massalska – uczennica drugiej klasy gimnazjum z Lubartowa, zwyciężczyni poprzedniej edycji festiwalu w kategorii solistów. – Festiwal daje mi możliwość śpiewania, a kocham to robić. Jeszcze większą radość sprawia mi śpiewanie dla Boga. W tym roku zaśpiewałam tekst „Bo jesteś samą ciszą” – bł. Jana Pawła II i piosenkę, którą napisałam sama – mówi. Do wy-



Na przegląd z dziećmi przybyły całe rodziny



Dla wszystkich uczestników przygotowano po słodkim pączku

Festiwal organizują Akcja Katolicka Archidiecezji Lubelskiej oraz schola Aniołki z parafii św. Mikołaja w Lublinie. – Kiedy śp. abp Józef Życiński powołał mnie 2 lata temu na prezesa Akcji Katolickiej naszej diecezji, przeanalizowałam kalendarium działań, jakie podejmuje organizacja, i postanowiłam wprowadzić coś nowego, co będzie moim osobistym wkładem w to dzieło. Darzę olbrzymią sympatią dzieci i młodzież, dlatego zależało mi, aby na terenie naszej diecezji odbył się festiwal piosenki religijnej właśnie dla nich – mówi Małgorzata Stacharska, prezes AK Archidiecezji Lubelskiej i dyrektor festiwalu.

Frekwencja w rękach świętych

Jak zaznaczają organizatorzy, duchowymi patronami festiwalu są

bł. Jan Paweł II, bł. Stanisław Starowieyski i sługa Boży kardynał Stefan Wyszyński. Dyrektor imprezy Małgorzata Stacharska twierdzi, że wstawiennictwo i opieka tych zacnych osób przyczynia się do olbrzymiego zainteresowania dziełem. – W poprzednim roku zgłosiło się 30 uczestników, grup i solistów. Okazało się, że ze względów organizacyjnych nie jesteśmy w stanie zająć się tak potężną rzeszą osób. Również dla jury praca okazała się zbyt intensywna. Dlatego w tym roku w regulaminie zapisaliśmy, że będzie tylko 20 uczestników. Miejsca zapełniły się błyskawicznie. Otrzymywałam wiele telefonów z prośbą o przyjęcie kolejnych dzieci. Po konsultacjach z współorganizatorami zwiększyliśmy listę do 25 wykonawców – mówi prezes AK. Każdy z uczestników wykonuje po dwa utwory. Grupy i soliści są

ŚWIADECTWO.

Jezus był rano,
w południe,
wieczorem.

Cały czas mówiła
o Nim. Myślałam,
że zwariowała
i trzeba ją leczyć.
**Zrozumiałam ją
dopiero wtedy,
gdy sama się
nawróciłam** –
mówiła w Lublinie
Maria Vadia
podczas spotkania
Magnificatu.

tekst i zdjęcia

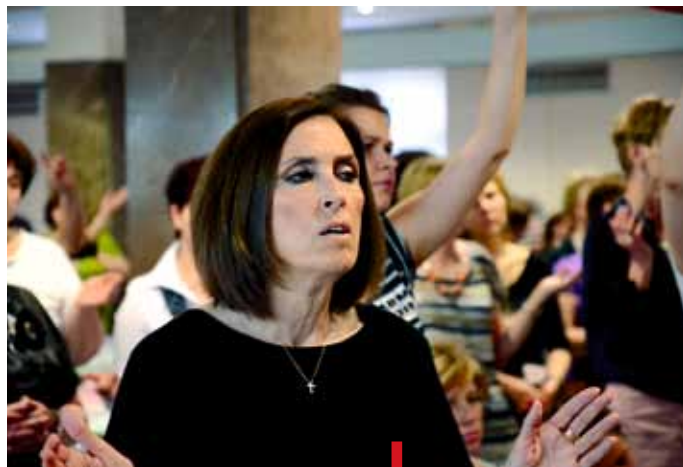
AGNIESZKA GIEROBA

agnieszka.gieroba@gosc.pl

Przyjdź, Duchu Święty! – wołała cała sala podczas lubelskiego spotkania Magnificatu. Kobiety, mężczyźni, dzieci. Wszyscy przyszli po to, by posłuchać, jak dzisiaj działa Pan Bóg. – Te spotkania to umocnienie w wierze, czasami cuda. Czekam na nie z niecierpliwością – mówi Małgorzata Wasilewska, jedna z uczestniczek. Gościem jest zawsze kobieta, która doświadczyła przemiany swojego życia i świadczy o Bożym działaniu w różnych miejscach na świecie. Maria Vadia, Amerykanka kubańskiego pochodzenia, w Lublinie była po raz drugi.

Życie bez sensu

Odkąd pamięta, była bogata. Jej rodzina miała ogromny majątek, a kiedy wyszła za mąż także za Amerykanina kubańskiego pochodzenia, stała się jeszcze bogatsza. – Dużo podróżowaliśmy, mieliśmy domy, samochody, wielkie łódzie, średnie łódzie, małe łódki. Sądziłam, że jestem dobrą katoliczką. Chodziłam do kościoła, dawałam na tacę. Myślałam, że w moim życiu jest wszystko w porządku. Tak było do czasu, kiedy moja starsza siostra spotkała Jezusa i została napełniona Duchem Świętym. Jezus stał się dla



Maria Vadia dzieliła się w Lublinie świadectwem swojego życia

PO PRAWIEJ: Modlitwa uwielbienia. Za wszystko Bogu dziękujcie, wierząc, że spełni wasze pragnienia
NA SĄSIEDNIEJ STRONIE
NA DOLE: Od najmłodszych lat trzeba uczyć dzieci modlitwy i zaufania Bogu

niej kimś rzeczywistym. Przybiegła do mnie, wołając „znalazłam Jezusa!”. Myślałam, że jest z nią coś nie tak. Mówiła, że ja jestem w środku zgnięta, że mam tylko zewnętrzną piękną otoczkę – opowiadała Maria. Dziś jest siostrze wdzięczna, że podzieliła się z nią świadectwem. – Słyszałam, co mówi, ale nie rozumiałam tego. Ona cały czas ze swymi przyjaciółmi modliła się za mnie. Nie wiedziałam o tym, ale w moim życiu zaczęła pojawiać się pustka. Patrzyłam na swój wielki dom, na pieniądze, na czwórkę pięknych dzieci, męża i czułam pustkę. Płakałam, myśląc, że brakuje mi czegoś, co daje sens – wspomina.

Deszcz z nieba

W 1987 roku do Stanów przyjechał papież Jan Paweł II. Maria dostała od męża bilet, by iść na spotkanie. – Pomyślałam, że pójdę, bo bardzo go lubię – mówi.

Spotkanie było na wielkiej otwartej przestrzeni. Nagle zaczął padać tropikalny deszcz, rozpętała się burza, biły pioruny. Musiała wracać do domu. – Wtedy stało się coś niesamowitego. Czułam, że wraz z tym deszczem napełniam się jakimś nowym uczuciem miłości do Pana Boga i długa lista osób, których nienawidziłam, zmienia się w listę ludzi, którym przebaczam i których zaczynam kochać – tłumaczy. – Opowiedziałam o tym mojej przyjaciółce, która zaprosiła mnie na spotkanie grupy charyzmatycz-

nej. Nie wiedziałam, co to jest. Przyjaciółka powiedziała mi tylko, że to grupa osób, które idą za Jezusem i starają się żyć jak chrześcijanie w pierwotnym Kościele. Poszłam. Gdybyście mogli mnie wtedy zobaczyć. Moja minispódniczka, wysokie obcasy, mnóstwo bransoletek, sterzące włosy. Wyglądałam jak kogut, choć wydawało mi się, że wyglądam świetnie. Przekroczyłam próg i zaniemówiłam. Zobaczyłam ludzi, kobiety i mężczyźni, którzy mówią „Jezu, Kocham Cię, jesteś Panem mojego życia”, spontanicznie płynęła z nich modlitwa. Mężczyźni w mojej rodzinie mówili tylko o pieniądzech, a ci nie wstydzi się mówić o Bogu i do Boga. Po raz pierwszy zobaczyłam wtedy szczęśliwych katolików, a byłam przyzwyczajona do katolików smutnych. Przysłuchiwałam się im, kiedy modlili się w jakimś dziwnym języku. Nie był to angielski ani hiszpański. Później zaczęli śpiewać. Były to najpiękniejsze dźwięki, jakie kiedykolwiek słyszałam. Okazało się, że to dar języków. Byłam tak dotknięta tym,



co usłyszałam, że po raz pierwszy w życiu zaczęłam rozmawiać z Panem Bogiem. Powiedziałam: „Boże, jeśli mam iść za Tobą, muszę być jak ci ludzie, nie mogę mieć jednej stopy tu, a drugiej tam” – opowiada.

Zachwycona Bożymi obietnicami

Zaproponowano jej udział w Seminarium Odnowy w Duchu Świętym. Były to trzy dni rekolekcji. Wtedy zrozumiała to, co siostra próbowała jej przekazać od 7 lat. – Powiedziałam: „Jezu, oddaję Ci moje życie i czynię ze mną, co tylko zechcesz”. To nie tylko słowa, ale czułam, że właśnie tak chcę żyć. Na koniec ludzie położyli na mnie ręce i modlili się. Wtedy zostałam napełniona Duchem Świętym. Obudziło się we mnie coś uspiętego. Jezus stał się dla mnie rzeczywisty. Czułam, jakbym odzyskała wzrok, jakbym w końcu dotarła do domu, życie odzyskało sens. Jadę do mojej rodziny podzielić się tą radością i sądzę, że mój mąż będzie bardzo szczęśliwy z tego powodu. Wchodzę do domu,

nad przepaści



biegnę do niego, by mu powiedzieć o tym, co mi się przydarzyło. Zaczynam opowiadać, a on mi na to: „Przestań, nie chcę tego słuchać, nie interesuje mnie to” – mówi.

Kiedy oddała życie Jezusowi, wielu przyjaciół ją odrzuciło. Znalazła jednak w Biblii fragment, że jeśli z powodu Jezusa ludzie będą kogoś

prześladować, powinien się on cieszyć i radować, bo jego nagroda jest w niebie. – Otrzymałam wtedy radość nadprzyrodzoną. Uczylałam się błogosławić ludziom, którzy mnie wyśmiewali i odrzucali. Miałam głód Biblii. Czytałam ją w każdej wolnej chwili. Płakałam przy tym z radości i byłam zachwycona tymi wszystkimi obietnicami, które Bóg dał ludziom. Patrzyłam na moją rodzinę i przyjaciół i myślałam, że większość z nich jest zagubiona, jak ja wcześniej, i że trzeba im koniecznie pomóc – wspomina.

Dar uzdrawiania

Podczas modlitwy powiedziano Marii, że otrzyma dar uzdrawiania. – Zaczęłam kłaść ręce na moje dzieci i modliłam się, a opuszczała je gorączka, ustępował ból brzucha czy głowy – opowiada. – Mielśmy w domu psa. Któregoś dnia pies zachorował. Mój syn przyszedł i powiedział mi o tym, więc zaproponowałam, że pojedziemy do weterynarza. Na to on: „Mamo, po co? Położmy ręce na psa i poprośmy



Maria Vadia jest autorką kilku książek o działaniu Pana Boga dzisiaj. Podczas spotkania podpisywała je chętnym

w imię Jezusa, by piesek wyzdrowiał”. Tak zrobiliśmy i po jakichś dwóch minutach pies wyzdrowiał. Wcześniej ledwie powłóczył nogami, a teraz skakał po całym domu i merdał ogonem. Jezus stał się tak rzeczywisty dla moich dzieci, że dla nich było to normalne. Prosiłam też Boga, by prowadził mnie do takich miejsc, gdzie będę mogła głosić Ewangelię. Pan zaprowadził mnie do domu dla bezdomnych, chorych na AIDS, uzależnionych od seksu, alkoholu, narkotyków. Ludzie ci nie mieli nadziei, nie wiedzieli, że Bóg chce im przebaczyć. Chodziliśmy tam z przyjaciółmi i mówiliśmy o Jezusie i modliliśmy się. Wiele osób odzyskiwało nadzieję, nawracało się i umierało z pokojem w sercu. Pewnego razu spotkaliśmy tam młodego człowieka, bardzo chorego. Miał też jakąś chorobę skóry. – Wyglądała ona strasznie, jakby odpadała płatami i strasznie śmierdziała. Podeszliśmy do niego i modliliśmy się nad nim. Kiedy wróciłam tam za dwa dni, zobaczyłam, że ten człowiek chodzi po ogrodzie i na mój widok zaczął wołać „Jezus, Jezus!”. Okazało się, że jest uzdrowiony.

Od spraw niemożliwych

Jedyny ból, który jej towarzyszył, był związany z mężem. Jego bogiem były pieniądze. – Modliłam się za niego cały czas. Naszym życiem wstrząsnęły wielkie burze. Straciliśmy majątek. Mąż nie mógł tego zrozumieć, zaczął się zachowy-

wak tak, że było to nie do przyjęcia. W końcu odszedł z domu, zostawiając mnie z czwórką dzieci. Moje serce pękało z bólu. Nigdy przez myśl mi nie przeszło, że moje małżeństwo się rozpadnie. Przeczytałam, że Pan jest blisko złamanych serc. Zaczęłam polegać na Duchu Świętym 24 godziny na dobę. Sama z siebie nie miałam siły, by żyć. To Duch Święty dawał mi siłę i moc, by być matką, by funkcjonować na co dzień. Czasami rodziła się we mnie nienawiść do męża za to, że opuścił naszą rodzinę. Chciałam jednak być uczciwa, szłam do Pana i mówiłam Mu, że nienawidzę teraz mojego męża, ale chcę go kochać, jak Jezus go kocha. Pan dawał mi siłę. Modliłam się z moimi dziećmi i mówiłam im, żeby przebaczyli ojcu i mnie. Musieliśmy sprzedać nasz wielki, piękny dom. W Ameryce panował wtedy kryzys. Wiele osób przychodziło i mówiło: „Nie sprzedasz tego domu, nic się teraz nie sprzedaje”. Prosiłam Ducha Świętego „Pomóż mi. Muszę sprzedać mój dom”. Chodziłam po działce wokół domu i modliłam się po angielsku, hiszpańsku i w językach, dziękując Bogu za wszystko, co dla mnie czyni. Sprzedaliśmy dom w ciągu dwóch tygodni. Pan jest Bogiem rzeczy niemożliwych – kończyła swoje świadectwo Maria Vadia. ■

Młodzieżowa Giełda Przedsiębiorczości

Szkoła życia



Grupa podczas warsztatów

18 firm, w każdej dziesięciu uczestników – uczniów i jeden nauczyciel – opiekun. Celem była edukacja ekonomiczna.

Już po raz drugi Fundacja Szczęśliwe Dzieciństwo wraz z Narodowym Bankiem Polskim przeprowadziła projekt uczący korzystania z produktów bankowych i zasad funkcjonowania firm. Wzięli w nim udział uczniowie 5 szkół: Gimnazjum nr 19 im. Józefa Czechowicza w Lublinie, Gimnazjum im. Wincentego Pola w Radawczyku Drugim, III LO im. Unii Lubelskiej w Lublinie, VI LO im. Hugona Kołłątaja w Lublinie, XXIV Liceum Ogólnokształcące w Lublinie. Były

szkolenia z planowania i organizowania firmy, dokumentacji i działań marketingowych, warsztaty zarządzania grupą. Młodzi przedsiębiorcy mieli za zadanie wymyślić m.in., co zrobić, żeby uczyło im się w szkole coraz lepiej i by lepiej się w niej czuli.

Jak informuje Elwira Wasak z FSD, projekt miał na celu przede wszystkim rozwijanie praktycznych umiejętności w zakresie wykorzystania technik informacyjno-komunikacyjnych do prowadzenia biznesu, a także zwiększanie świadomości i motywacji uczniów do samokształcenia w zakresie rozwijania umiejętności przedsiębiorczego myślenia i działania. **jj**

zaproszenie

Marsz życia

LUBLIN. 3 czerwca odbędzie się Marsz dla Życia. To okazja do wspólnego manifestowania wartości, jaką jest życie, i składania jej hołdu. Organizatorzy pragną zaprosić do udziału wszystkich mieszkańców



pod patronatem „Gościa”

Lublina. Podczas tegorocznego marszu będzie szczególnie świętowane życie w rodzinie. Chcemy podziękować naszym babciom i dziadkom za to, że dzięki nim jesteśmy tacy, jacy jesteśmy, oraz wraz z małżonkami świętować rocznice ślubów i przywoływać rocznice naszych urodzin. Więcej informacji na stronie: www.marszzycia.lublin.pl.

■ R E K L A M A ■

radio 87.9FM
www.radioer.pl

facebook.com/RadioERLublin
twitter.com/RadioERLublin

blisko LUDZI
blisko ŻYCIA
blisko BOGA

O Puchar św. Floriana

Mundurowi na start

Strażnicy miejscy, strażacy i policjanci zazwyczaj współpracują, by dbać o nasze bezpieczeństwo.

Tym razem stanęli w szranki, a raczej wsiedli w minibolidy.

Pomysłodawca zawodów, ks. Mirosław Ładniak, jest kapelanem straży pożarnej już wiele lat. – Przyglądałem się oficjalnym spotkaniom, które zazwyczaj przybierają formę poważnych akademii. Oczywiście są one ważne i potrzebne. Jednak pomyślałem, że może spróbujemy oficjalne dni patrolne związane ze św. Florianem przeżywać z lekkim przymrużeniem oka, w atmosferze wspólnej zabawy – mówi.

Dwa lata temu zrodziła się idea zorganizowania wyścigów kartinowych. – Sam bardzo lubię jeździć małymi bolidami, uwielbiam duże prędkości. Zaproponowałem komendantom taką imprezę. Zgodzili się. Do pierwszego ścigania zaprosiłem policję i straż pożarną. Wygrała policja. Okazało się, że taka rywalizacja daje dużo fraj-

dy – zaznacza ks. Mirosław. Rok temu nie udało się zorganizować zawodów, w tym upominali się o nie przedstawiciele służb mundurowych, jak i właściciele toru. Zgłosiło się wielu zawodników, dlatego przez dwa tygodnie trwały eliminacje. Osoby z najlepszymi czasami dostały się do finału, w którym do zdobycia był Puchar św. Floriana.

Zawody odbyły się w podziemnym parkingu galerii handlowej „Olimp” przy alei Spółdzielczości Pracy. – Zostały zorganizowane w tym miejscu już po raz drugi dzięki życzliwości właścicieli toru kartinowego Cartmax Huberta Maja i Szymona Jańskiego. Udostępnili nam tor, zatankowali maszyny i ufundowali puchar – mówi kapelan. W zmaganiach wzięli udział zawodnicy z Komendy Wojewódzkiej PSP, Komendy Miejskiej Policji i Straży Miejskiej. Ponownie zwyciężyli przedstawiciele policjantów. Pomysłodawca zapowiada, że możemy spodziewać się kolejnych wyścigów. – Wszyscy mnie pytają, dlaczego wśród zawodników nie ma księży. Sutanna to w końcu także mundur. Może w kolejnych latach do zmagania dołączą również duchowni – zapowiada ks. Mirosław.

Ks. Rafał Olchawski



Do walki o Puchar św. Floriana stanęły również panie

Konferencja w Lublinie

Jestem tatą – to moja kariera

– **Dzisiejsze ojcostwo potrzebuje nawigacji, która wskaże cele**, założenia i metody bycia ojcem – przekonywał w Lublinie Dariusz Cupiał, współzałożyciel fundacji Cyryla i Metodego oraz twórca programu Tato.net.

Podobno jedynie 3 procent dorosłych osób w trudnych chwilach zwraca się o pomoc do ojca. W Polsce na 100 tys. działających organizacji pozarządowych tylko 5 chce pomagać ojcom. – Musimy przywrócić ich miejsce w rodzinach, skoncentrować wszystkie wysiłki i energię na odnawianiu funkcji ojca – mówił Dariusz Cupiał. – Wciąż kierujemy się stereotypem, że tak naprawdę wychowaniem dzieci lepiej zajmie się matka.

Konferencja zorganizowana w ramach projektu „Navi Tata –

nawigacja do ojcostwa” skupiła w Sali Kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego przedstawicieli organizacji pozarządowych, szkół, powiatowych centrów pomocy rodzinie, poradni psychologiczno-pedagogicznych, ośrodków pomocy społecznej, samorządów, uczelni wyższych, a także księży. Była ona częścią projektu realizowanego przez inicjatywę Tato.net, przy dofinansowaniu z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Jego celem, jak informują organizatorzy, jest zainicjowanie współpracy organizacji

i instytucji działających na rzecz rodziny i utworzenie grupy specjalistów, którzy będą pracować nad przedstawieniem tego, gdzie w ich strukturach jest miejsce dla ojca i jak można mu pomóc być samodzielnym, dobrze wykonującym swoje obowiązki rodzicem. – Do tego projektu zaprosiliśmy nie tylko ojców, ale instytucje, które chcą pomagać rodzinie, po to, by wspólnie zastanowić się nad strategią działania – podkreślał D. Cupiał. Spotkanie w Lublinie było siódmą z ośmiu zaplanowanych w Polsce konferencji.

Program Tato.net został powołany do życia w 2004 r. przez Dariusza Cupiałą. Jego głównym celem jest odbudowa oraz propagowanie zaangażowanego i świadomego ojcostwa. Tato.net organizuje szkolenia oraz warsz-



Roła ojca w życiu dziecka jest niezastąpiona

taty dla ojców, a także warsztaty przygotowawcze dla ojców z dziećmi. Swoje projekty realizuje w Polsce i w krajach Europy Wschodniej. Serwis internetowy www.tato.net odwiedziło już ponad 2 mln osób.

Justyna Jarosińska

■ R E K L A M A ■

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

SKOK CHMIELEWSKIEGO

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

JUŻ PONAD **140** ODDZIAŁÓW W POLSCE

POŻYCZKA KOLOROWA

oprocentowanie pożyczki **8,5 %**, prowizja **1,5 %**,
opłata przygotowawcza **0 zł**, wysokość pożyczki do **3000 zł**, okres spłaty **12 miesięcy**

PRZYKŁAD REPREZENTATYWNY:
Całkowita kwota pożyczki 3000,00 zł, umowa zawarta w dniu 10.04.2012 r. na okres 12 miesięcy z oprocentowaniem nominalnym 8,50 %, prowizją za udzielenie pożyczki w wysokości 45,00 zł, opłatą przygotowawczą w wysokości 0,00 zł. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania wynosi 11,96 %, całkowita kwota do zapłaty wynosi 3185,24 zł, całkowity koszt kredytu wynosi 185,24 zł (w tym kwota odsetek 140,24 zł), a kwota raty miesięcznej wynosi 261,69 zł.

Zapraszamy do naszych oddziałów w Lublinie:

www.skokchmielewskiego.pl

ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, ul. Wallenroda 4C, tel. 81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 81 534 90 02, ul. Narutowicza 27A, tel. 81 446 74 80, ul. Lipowa 10, tel. 81 534 45 34, ul. Sieroca 2, tel. 81 747 96 37, ul. Sieroca 10, tel. 81 740 42 92, ul. 1 Maja 42, tel. 81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5G, tel. 81 742 77 72, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 81 741 31 41, ul. Kaszlanowa 1, tel. 81 747 28 70, ul. Nałkowskich 107, tel. 81 749 09 71, ul. Jutrzenki 20, tel. 81 527 72 48, ul. Ametystowa 2, tel. 81 527 46 32, al. Kraśnicka 100, tel. 81 537 48 49, ul. Roztocze 1, tel. 81 527 94 26, ul. Melgiewska 7/9, tel. 81 441 07 18, ul. Garbarska 21, tel. 81 445 18 60, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 81 745 70 52

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00

PANORAMA PARAFII
pw. św. Urszuli Ledóchowskiej w Lublinie

Kawa za „Zdrowaś Maryjo”

Remontowany **stary spichlerz wkrótce stanie się miejscem spotkań**. Będzie tu można kupić kawę i herbatę. – Ale nie za pieniądze – zaznacza proboszcz ks. Antoni Socha. – Za modlitwę!

Spichlerz ma 240 mkw. Parafia została zobowiązana do wyremontowania go, bo stoi na jej terenie. – Kiedy zaczęliśmy go odnawiać, wydawało się, że lepiej ten budynek wypisać z rejestru zabytków, zburzyć i postawić coś zupełnie nowego w to miejsce, niż go ratować – opowiada proboszcz. – Ale nie dostaliśmy zgody.

Jak magnes

W spichlerzu trzeba było zrobić podbicie fundamentów, „pozszywać” ściany. Teraz zostało już tylko wykończenie środka. Na remont poszło mnóstwo pieniędzy. Finansowo nikt parafii nie wsparł, choć dobijała się o tę pomoc do różnych instytucji. Teraz jest satysfakcja, że się udało. – Dobrze, że ten nasz spichlerzyk nie został rozebrany – mówi

jedna z parafianek. – To miejsce już przyciąga przechodniów, a jak będzie skończone, być może stanie się centrum kulturalnym Węgłina.

W planach jest tu miejsce spotkań dla grup parafialnych, świetlica środowiskowa dla dzieci z ubogich rodzin i przede wszystkim duża sala z kominkiem, gdzie będzie można poczytać prasę, porozmawiać i za „Zdrowaś Maryjo” wypić kawę czy herbatę. – Często ktoś potrzebuje modlitwy, bo w domu niedobrze się dzieje, ktoś choruje, ma jakieś problemy. Chcemy, by za odmówione w tej intencji trzy razy „Zdrowaś Maryjo” można było dostać kawę czy herbatę. Może dzięki temu ktoś przyzwyczai się do tej modlitwy – mówi ks. Socha.

Grupy niecodzienne

Parafia najpierw błogosławionej, teraz już świętej Urszuli Ledóchowskiej istnieje prawie 25 lat. Ksiądz Antoni jest tu proboszczem od początku. – W 1987 r. powołał mnie na budowniczego kościoła abp Bolesław Pylak – wspomina. – W 1989 r. powstała tymczasowa kaplica, potem dom parafialny. Wielu ludzi, którzy włączali się w budowę, w życie parafii, już nie ma.

Dziś parafia liczy około 9 tys. wiernych. Jako jedyna w diecezji nosi imię św. Urszuli Ledóchow-



skiej. – To wspaniała święta, która potrafi ukazywać drogi i młodym, i starszym. Ludzie u nas bardzo chętnie modlą się za jej wstawieniem – podkreśla proboszcz.

Oprócz działających jak w każdej parafii wspólnot: Domowego Kościoła, Legionu Maryi, KSM czy kółek różańcowych, jest też niecodzienna grupa – koło Przyjaciół Prymasa Tysiąclecia. Siostry urszulanki, które mieszkają na terenie parafii, prowadzą Eucharystyczny Ruch Młodych. Jest Grupa Modlitwy św. Ojca Pio, są także grupy Anonimowych Alkoholików. – Dziś parafia może działać o tyle, o ile działają na jej terenie grupy duszpasterskie – mówi proboszcz. – U nas jest ich naprawdę sporo i chcemy je nadal rozwijać.

W parafii rozwijają się nie tylko grupy duszpasterskie, ale także rodziny. W minionym roku ochrzczono ponad sto dzieci. Pogrzebów było dwa razy mniej. Z roku na rok przybywa również par, które u św. Urszuli składają sobie przysięgę małżeńską. Święta Urszula czczona jest w parafii 29 maja. – Wcześniej podczas odpustu wspominaliśmy zawsze abp. Bolesława, który w tym dniu obchodzi rocznicę święceń biskupich. Teraz będziemy się również modlić za abp. Stanisława w okazji rocznicy święceń kapłańskich.

jj

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA:
7.30, 9.00, 10.30, 12.00,
18.00, 19.30
W DNI POWSZEDNIE:
7.00, 18.00

Zdaniem proboszcza



– Moją największą radością są parafianie, którzy naprawdę licznie przychodzą do naszego kościoła,

szczególnie w niedzielę i święta. Chciałbym, żeby jeszcze częściej uczestniczyli w nabożeństwach, np. majowych. Cieszy mnie, że są chętni do pomocy innym. Przed maturą wiele osób przychodziło pomagać młodzieży w matematyce, fizyce czy języku obcym zupełnie za darmo. Jestem bardzo zadowolony ze współpracy ze szkołą, która znajduje się na terenie parafii. To Zespół Szkół nr 7. Patronem Szkoły Podstawowej jest Stefana Kardynał Wyszyński. Pamiętam, że gdy 6 stycznia nie był jeszcze dniem wolnym od pracy, cała szkoła przychodziła wtedy na Mszę św. Problemem na terenie naszej parafii jest często brak pracy. Wielu ludzi pobudowało tu kiedyś domy z nadzieją, że będą w nich mieszkać razem z dziećmi. Dziś jedno dziecko w Warszawie, drugie w Londynie, a domu nie ma z czego utrzymać.

Ksiądz Antoni Socha

Urodzony 11 czerwca 1952 r. Święcenia kapłańskie przyjął 12 czerwca 1977. Jest proboszczem parafii św. Urszuli Ledóchowskiej od 1989 r.



Wielkopiątkowe nabożeństwo zgromadziło tłumy wiernych

ZDJĘCIA JUSTYNA JAROSIŃSKA